

CEZARY LISTOWSKI

ur. 1950; Wałcz



Miejsce i czas wydarzeń	Świdnik, PRL
Słowa kluczowe	Świdnik, PRL, stan wojenny, WSK Świdnik, strajk

Kolejne dni strajku w WSK w czasie stanu wojennego

Jedzenia było w bród, nie tylko jedzenia, także środki opatrunkowe znosiły kobiety z całego miasta przez cały czas. Spodziewaliśmy się wszyscy, że to jednak dojdzie do masakry jakiejś. Bandaże, waty, wszystko co tylko chyba z całego miasta zostało zniesione. To też magazynowaliśmy właśnie w tej świetlicy. W przeddzień poprzedniej nocy jeszcze przed pacyfikacją strajku była próba takiego najazdu z marszu. Bodajże dwa czołgi najechały pod bramę z 15 na 16 [grudnia]. Tam parę strzałów ze ślepych nabożów oddały czołgi. Spowodowało to bardziej panikę w mieście niż wśród załogi. Ludzie wyszli przed bramę, znaczy od strony WSK, za bramą były takie barykady, oblepili te barykady, stanęli na tych barykadach i próbowali rozmawiać, że wy tu żołnierze czego od nas chcecie. Przecież to równie dobrze wasi rodzice mogliby tu być. I tak jakoś te czołgi potem odjechały, ale już było jasne, że następnej nocy nie przepuszczą, to już było wiadomo, że będzie poważna historia. Autobusy nie [jeździły], każdy indywidualnie w jakiś tam sposób docierał, ale to nie było tak, że wchodził sobie każdy kto chciał. Żeby wejść w ogóle do fabryki trzeba było się w jakiś sposób, nie wylegitymować, bo to nie na tym rzecz polegała, ale uzasadnić potrzebę wejścia. Najprościej rzecz ujmując wszyscy obawiali się, żeby nie nasłano tam agentów do środka. Służby porządkowe w bramie, tam gdzie było biuro przepustek bardzo skrupulatnie przestrzegały żeby nie wpuścić nikogo obcego. To znaczy wystarczyła powiedzmy rekomendacja kogoś poważnego to taką osobę wpuszczano. Pewnie [ludzie na bramce się zmieniali]. Ja tak dokładnie tego nie pamiętam, po prostu byłem zajęty redagowaniem biuletynów. Przybywali ludzie z Polski wysłannicy, z Gdańska ze Stoczni przyjechał ktoś. No to trzeba było go dokładnie odpytać, przepytać, nie tylko pod tym kątem czy on aby na pewno jest z Gdańska, ale także po to, żeby się czegoś dowiedzieć. Było parę osób, które się udało zdekonspirować, że tym panom już dziękujemy, że źle trafili, może innym razem, to jest za poważna sprawa, żeby tutaj nam kłamać kim się jest i skąd się jest.

Data i miejsce nagrania	2012-08-28, Świdnik
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Dominika Jasłowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"